



BiblioFan

kwartalnik, nr 2/2013

Dziadek nie służy tylko do orzechów... czyli wyruszamy na poszukiwanie super aktywnego dziadka

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy nagrodzone prace w konkursie „Dziadek nie służy tylko do orzechów... czyli wyruszamy na poszukiwanie super aktywnego dziadka”. Konkurs adresowany był do gimnazjalistów. Zadanie polegało na przeprowadzeniu ciekawego wywiadu z dziadkiem. Warto zaznaczyć, że konkurs jest jednym z działań w ramach projektu realizowanego przez naszą Bibliotekę i Instytut Spraw Publicznych w Warszawie pod nazwą SENIORZY - nowa generacja: AKADEMIA AKTYWNOŚCI LOKALNEJ. Organizatorzy oczekiwali na wywiady z dziadkami o tym, czym się interesują, jakimi pasjami zarazili swoje wnuki, jak wnuki i dziadkowie spędzają razem wolny czas.

Poznaję świat – tak zatytułowała swój wywiad Monika Habzik, zdobyczyni II miejsca, ze swoim dziadkiem.

Mój dziadek jest inteligentny, zabawny, odpowiedzialny. Po prostu najlepszy pod słońcem.

Urodził się 7 lat przed rozpoczęciem II wojny światowej. W polskiej szkole skończył tylko pierwszą klasę. Później uczęszczał do niemieckiej szkoły podstawowej. Okres dzieciństwa wspomina z wielkim uśmiechem na twarzy. Pamięta, jak przychodził do domu, rzucał przybory szkolne w kącie i biegł na dwór z kolegami. Grali w przeróżne, i jak dla mnie dziwne, zabawy.

Kiedy miał niespełna 6 lat zachorował na jaglicę. Wylądował w szpitalu. Zrobiono mu zabieg i po trzech tygodniach wrócił do domu. Jednak, co dwa tygodnie musiał jeździć do kontroli aż do Katowic.

Zaimponowało mi to, że jeździł sam, bo bilety były drogie. Dzisiaj nie do pomyślenia jest puszczanie sześciolatka samego na plac zabaw przy bloku, a co dopiero tak daleko!

Dziadek poznał babcię w aptece. Pracowała za ladą i sprzedawała leki. Pewnego razu przyszedł, żeby coś kupić i tak się zaczęło. Mają trzy córki (w tym bliźniaczki). Dwie z nich mają wyższe wykształcenie. Jest z nich bardzo dumny.

Pracował na kopalni i większość czasu spędzał w pracy. Miał bardzo mało wolnego czasu. Wyjeżdżał z rodziną wtedy, kiedy miał urlop. Nie mógł zwiedzać Polski i Europy. Teraz jednak już od 29 lat jest na emeryturze i może poświęcić się realizowaniu pasji.

Monika Habzik: Jaka jest Twoja pasja, dziadku?

Dziadek: Nie wiem, czy podróżowanie po świecie można nazwać pasją. Bardzo lubię zwiedzanie zagranicy, ale również Polski. Kiedy widzę jakąś atrakcyjną ofertę podróży, od razu ją rozpatruję. Jeżdżę w nowe miejsca, poznaję świat. Jednak wracam też tam, gdzie podobało mi się wyjątkowo.

MH: Dlaczego ciągnie Cię do podróży?

D: Kiedy jeszcze pracowałem, o wycieczkach nie było mowy. Stałe byłem w pracy. Oczywiście spędzałem chwile z rodziną, ale na wyprawę po prostu brakowało czasu. W okresie wakacyjnym brałem

urlop i wyjeżdżaliśmy gdzieś z dziećmi na rodzinne wczasy. Ale to było raz, może dwa razy do roku. Dlatego teraz, kiedy mam nieograniczony czas wolny, zabieram babcię i ruszamy w świat (śmiech). Wyjeżdżamy w miejsca, które chcielibyśmy zobaczyć. Jeździmy nie na wczasy, aby wypocząć i poleniuchować; przeciwnie - spędzamy aktywnie czas, zwiedzając przeróżne ciekawe zakątki Europy.

MH: W takim razie, jakie kraje już zwiedziłeś?

D: Cóż, byłem już chyba we wszystkich krajach Europy. Nie było mnie jeszcze tylko w krajach skandynawskich. Chociaż udało mi się odwiedzić Finlandię. Pozostaje tylko złożyć wizytę Norwegii i Szwecji.

MH: Gdzie podobało Ci się najbardziej?

D: Trudno powiedzieć. Każde państwo jest piękne. Najlepiej jednak było w Chorwacji. Byłem tam już kilka razy i zawsze przywoziłem stamtąd niezapomniane wrażenia.



MH: Masz naprawdę dużo na swoim koncie „odkrywczy”. Wiem, że podróżujesz także po naszym kraju.

D: Oczywiście. Odwiedzam zagranicę, ale chętnie podróżuję po Polsce. Wtedy są to zazwyczaj jedno- lub dwudniowe wypadki. Uważam, że trzeba poznać swoją ojczyznę, jej tajemnice, a równocześnie przekraczać granice.

MH: To wspaniale, że mając tyle lat, masz siły i chęci do aktywnego wypoczynku. Również będąc w domu, codziennie chodzisz na spacer. Chociaż masz samochód wolisz poruszać się pieszo. Rzadko siadasz za kierownicą. Dlaczego?

D: Zgodnie z zaleceniami, które słyszymy chociażby w telewizji, staram się maksymalnie wykorzystywać swoje nogi i być aktywnym. Poza tym spacerując, spotykam się z kolegami, z którymi kiedyś pracowałem. Jeżdżąc autem, nie miałbym takiej możliwości.

MH: Widzę, że bardzo lubisz spacerować i podróże. Czy to z jakiegoś konkretnego powodu?

D: Myślę, że powodem jest okres mojej młodości. Jako dziecko ciągle byłem w ruchu i po prostu tak już mi pozostało.

MH: Ostatnie pytanie. Czy oprócz pasji, która była tematem naszego wywiadu, masz jakieś drugoplanowe zainteresowania?

D: Dobrze wiesz, że mam swój ukochany ogród. W okresie wiosenno-letnim, kiedy jest cieplej, bardzo chętnie spędzam w nim czas. Sieje różne warzywa i owoce. Podlewam je, pielęgnuję. Wolę rośliny z mojego ogródka niż ze sklepu. Są zawsze świeże, niepryskane

i w zasięgu ręki. Prócz tego w niepogodne dni rozwiązuje krzyżówki z każdej gazety i zadania matematyczne.

MH: Podziwiam Cię za pasję i mądrość. Bardzo dziękuję za wywiad.

D: Proszę :).

Chociaż mieszkam z dziadkiem od urodzenia, to dopiero ta rozmowa uświadomiła mi, ile zwiędził i ile radości daje mu podróżowanie.

Monika Habzik



Weronika Werdin – zdobywczyni III miejsca – rozmawia z Józefem Błahut:

Emerytowany górnik, absolwent Politechniki Gliwickiej na Wydziale Górniczym, 78 letni kolekcjoner znaczków i najlepszy dziadek na świecie, który tak naprawdę jest moim pradziadkiem. Jestem jego jedyną wnuczką i pewnie dlatego rozpieszcza mnie tak bardzo.

Chociaż „nie tylko do orzechów” to sam je uwielbia i codziennie łupie mi świeżą porcję orzechów, które sam zerwie z drzewa w ogrodzie.

Dziadek postanowił, że sam opowie nam o swoim aktywnym i zdrowym stylu życia. Przygotowałam do niego kilka pytań.

1. Jak zaczynasz swój zwykły dzień?

– Mój dzień zaczyna się od gimnastyki, jeszcze kiedy leżę w łóżku. Robię skłony do nóg i kilka brzusków oraz skręty głowy. Później korzystam z łazienki – dbam o higieniczny i zdrowy styl życia. Na pierwsze śniadanie, koło 7 rano jem świeżą owsiankę, a później idę na godzinny spacer na targ lub załatwić jakieś sprawy związane z opłatami lub w urzędzie. Kiedy wracam jem drugie śniadanie, najczęściej jest to sałatka warzywna z dużą porcją zieleniny. Wiosną, latem i jesienią dbam o ogród, plewie tam grządki, podlewam kwiaty, grabię liście, a przy okazji się opalam. Lubię to robić, gdyż ruch na świeżym powietrzu to dla mnie zastrzyk energii i dzięki temu czuję się lepiej.

Z efektów mojej pracy korzysta cała rodzina, bo wyhodowane owoce i warzywa są później najlepszym przysmakiem w domu.

2. Czy dzięki temu, że preferujesz zdrowy styl życia czujesz się lepiej?

– Oczywiście. Najgorszy dzień w tygodniu to dla mnie niedziela, bo wychodzę tylko na krótki spacer do kościoła, który jest niedaleko, zaledwie 5 minut. Czuję się wtedy, jakbym był chory. Uwa-

żam, że dzięki temu, że dużo się ruszam jestem w stanie dożyć sędziwego wieku.

3. Czy w latach młodości i kiedy pracowałeś na kopalni twój styl życia wyglądał tak samo?

– Nie, wyglądał całkiem inaczej, gorzej. Kiedy pracowałem na kopalni i rano wstawałem do pracy, czasami nie miałem czasu nawet zjeść śniadania, a co dopiero spacer i drugie śniadanie. Do domu wracałem późno, na kolację. Bardzo mało poświęcałem czasu rodzinie, czego teraz z biegiem czasu bardzo żałuję, bo wiem, że nikt mi tego czasu nie zwróci. Na kopalni pracowałem pod ziemią na wydziale wentylacji. Była to ciężka praca i codziennie dyżury przy telefonie.

4. Więc co skłoniło Cię do zmiany?

– Głównie emerytura i czas wolny, który mam od 26 lat. Tyle czasu jestem na emeryturze zawodowej. Na wybór aktywnych form wypoczynku wpłynął też zły stan zdrowia, który chciałem polepszyć.

5. Jak wygląda twoja kolekcja znaczków?

– Zbieram moje znaczki prawie od zawsze kiedy pamiętam, ale zacząłem się tym bardziej interesować kiedy rozpocząłem pracę, bo w czasie studiów nie było mnie na to stać, ale już jako dziecko odrywałem znaczki od wszystkich listów i je kolekcjonowałem. W moim posiadaniu mam około 10 klaserów, bo resztę sprzedałem. Mam znaczki z Polski i zza granicy. Bardzo o nie dbam, bo każde oderwanie choćby jednego ząbka powoduje to, że znaczek traci na swojej wartości.

6. Masz jakieś zainteresowanie poza filatelistyką?

– Głównie ogrodnictwo i mam w garażu swój własny warsztat, w którym uwielbiam majsterkować. Oprócz tego staram się też przekonać się do jedzenia warzyw i owoców :).

7. Czy mimo emerytury interesujesz się jeszcze nowinkami na kopalni?

– Nie. Mam dosyć kopalni na całe życie. Pracowałem tam 27 lat po 15 godzin dziennie i to mi wystarczy. Przez cały miesiąc wolne miałem tylko dwie niedziele ! To już zamknięty dla mnie rozdział i mimo że lubiłem to co robiłem to nie chcę do tego wracać.

Jak sami widzicie mój dziadek nie jest stereotypowym dziadkiem siedzącym w fotelu, ale kocha ruch na świeżym powietrzu a ja za to Go kocham. I tym wywiadem chciałabym mu podziękować za wszystkie starania, jakie włożył w moje wychowanie, bo tak naprawdę jest moim pradziadkiem, ale traktuję go jak najprawdziwszego i najukochańszego dziadka.

Weronika Werdin



Klub Młodego Artysty w filii numer 1

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i zainteresowaniom najmłodszych Czytelników biblioteki postanowiliśmy założyć Klub Młodego Artysty. Początkowo zajęcia skierowane były do grupy wiekowej wczesnoszkolnej. Inauguracyjne spotkanie odbyło się 14 stycznia 2010 roku, na które przybyło sporo osób. Zbliżające się Dni Babci i Dziadka zmotywowały dzieci do twórczości artystycznej. Z zapałem wykonały piękne laurki, które z miłością i wdzięcznością wręczyły Seniorom. Pewnym zaskoczeniem było włączenie się młodych artystów w obchody Święta Zakochanych. Na małej przestrzeni, którą dysponuje nasza filia, zaroilo się od czerwonych serduszek. W przerwie semestralnej grupa dzieci zainteresowanych naszą działalnością zdecydowanie się poszerzyła. Najmłodszy po zaznajomieniu się z tekstem Jana Brzechwy Czerwony Kapturek postanowili zainscenizować tę baśń. Wielką radość sprawiły uczestnikom pacynki, które w ich zgrabnych rączkach uplastycznily wymowę bajki. Talenty manualne ujawniły się w trakcie tworzenia figurek z masy solnej. Do dnia dzisiejszego „małe dzieła” ozdobią naszą bibliotekę. Nastala wiosna, a z nią nowe wyzwania. Zbliżające się Święta Wielkanocne były okazją do wykonania zajączków i koszyczków z papieroplastyki. W szczególny sposób postanowiliśmy uczcić 200. rocznicę urodzin Fryderyka Chopina. Po wysłuchaniu mazurków i ciekawego opowiadania o życiu kompozytora uczestnicy namalowali sylwetkę naszego genialnego artysty. W wakacyjne czwartki młodzi plastycy przystąpili do działania. Z ogromnym zapałem (mając do dyspozycji pędzle, farby, prześcieradło i własną inwencję) stworzyli piękne obrazy ilustrujące znane bajkowe postacie. Rebusy, kalambury i „łamanie języka” zmotywowały dzieci do bliższego zapoznania się z historią bitwy pod Grunwaldem, której 600. rocznicę zaakcentowaliśmy „bitwą na wesoło”. Młodzi artyści postanowili przygotować bibliotekę do zbliżającej się strrrrrasznej nocy. Dzieci wykonały papierowe dynie, duchy z worków i kartonu. Wspólnymi siłami udało nam się wyczarować bardzo wesoły lampion z ogromnej dyni. Pluszowy miś też zagościł na zajęciach naszego klubu. Efektem wspólnego wysiłku były misie-tulisie. Ostatnie, w roku kalendarzowym, spotkanie Klubu Młodego Artysty upłynęło w rodzinnej świątecznej atmosferze. Dzieci wykonały oryginalne ozdoby choinkowe. Tak przedstawiała się nasza praca w roku 2010.



Z satysfakcją należy stwierdzić, że działalność Klubu Młodego Artysty była celowa, twórcza i edukacyjna. Pewne formy wymagały zmodyfikowania, ale większość sprawdziła się w praktyce.

W następnych latach do naszego klubu dołączyły przedszkolaki wraz z mamami. Dodatkowa opieka pozwoliła na „wyjście w teren”. Uczestniczyliśmy w przedstawieniach baletowych w Operze Śląskiej w Bytomiu. Oglądaliśmy *Dziadka do orzechów* i *Kota w butach*. Klubowicze wzięli udział w zajęciach organizowanych przez Muzeum Górnośląskie w Bytomiu „*Obrazy malowane światłem i cieniem*”. Dzieci zapoznały się z kolejną techniką tworzenia obrazów. Wielką radość sprawiła najmłodszym twórcza zabawa piaskiem na podświetlanym stole. Olbrzymia wyobraźnia młodych artystów nie miała końca. Podczas kolejnych zajęć wybraliśmy się do Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od wystawy *Przyroda Górnego Śląska lasy, wody i mokradła*. Największym zainteresowaniem cieszyła się diorama zimowa z dzikami. Mogliśmy się przekonać, czym różni się futro zimowe jelenia od letniego i czyje jest bardziej puszyste – lisa czy muflona? Zwiedzanie umiliły nam trele ptaków leśnych. Wystawa *Z życia ludu śląskiego XIX – XX wiek* przybliżyła nam życie naszych przodków poprzez prezentację takich wydarzeń rodzinnych jak wesele, narodziny, dorastanie przeplatające się wzajemnie ze zwyczajami dorocznymi. Niewątpliwą atrakcją kolejnej zwiedzanej przez nas wystawy *Kierunek Namibia* były olbrzymie elementy szkieletów największych ssaków Afryki. W *Galerii Malarstwa Polskiego* najbardziej zachwycił nas obraz Józefa Brandta *Wesele kozackie*. Ostatnim etapem zwiedzania była *Galeria Sztuki Współczesnej*, która przeniosła nas w awangardowy świat sztuki. Dopelnieniem „edukacji artystycznej” był udział w seansach filmowych: *Artur ratuje gwiazdkę*, *Kot w butach* i *Madagaskar 3*.

Należy podkreślić, że wszystkie podjęte formy pracy były dużą satysfakcją dla młodych artystów, ich opiekunów i prowadzącego zajęcia. Taka działalność nie tylko zbliża dzieci do kontaktu z „kulturą bardziej wysoką”, ale w sposób pożyteczny organizuje wolny czas uczestnikom.

Detektyw Cisowski na tropie

Współpraca ze szkołami i przedszkolami to jeden z zasadniczych elementów form promocji czytelnictwa. Działania tego rodzaju podejmowane są również przez piekarskie filie nr 5 i 7. Jedną z propozycji, która miała miejsce w marcu br. był konkurs czytelniczy poświęcony twórczości Kornela Makuszyńskiego.

Powieść o przygodach tytułowego „Szatana z siódmej klasy”, utrzymana w konwencji powieści kryminalnej, jest jednym z wielu utworów, które Kornel Makuszyński napisał dla młodzieży. Pomimo, że od jej pierwszego wydania w 1937 roku minęło już siedemdziesiąt sześć lat, nadal cieszy się niesłabnącą popularnością i jest jedną z najbardziej poczytnych książek pisarza. Sięgają po nią kolejne pokolenia młodzieży, przenosząc się dzięki temu w świat przygody, by wraz z głównym bohaterem utworu rozwiązać tajemnicę starego dworu rodziny Gąsowskich.

Z okazji 60 rocznicy śmierci Kornela Makuszyńskiego młodzi czytelnicy Rejonu Południe wzięli udział w konkursie literackim pt. „Detektyw Cisowski na tropie”.

W konkursie zaprezentowały się 3 czteroosobowe drużyny z MSP 14, MSP 15 i MSP 16. Miłośnicy literatury zmierzli się z szeregiem zadań dotyczących znajomości lektury. Zagadki i podstawne pytania nie stanowiły przeszkody dla walczących drużyn, które z satysfakcją zdobywały kolejne punkty. Uczestnicy konkursu rozpoznając miejsca akcji i bohaterów, łącząc rekwizyty z tytułami rozdziałów książki udowodnili, że są uważnymi czytelnikami.

Laureatami Konkursu zostali: Szymon Harbuz ze Szkoły Podstawowej nr 15, Weronika Manowska ze Szkoły Podstawowej nr 14 i Agata Pinkawa ze Szkoły Podstawowej nr 15.

Pierwszoplanową postacią książki autor uczynił siedemnastoletniego Adasia Cisowskiego, chłopca szczerego, wesołego, niezwykle rezolutnego, o bystrym umyśle, który z łatwością rozwiązuje trudne zagadki i nie boi się trudnych wyzwań. Makuszyński doskonale i barwnie zarysował sylwetki swoich bohaterów: roztargnionego i dobrodusznego profesora Gąsowskiego, pięknej Wandy o fiołkowych oczach i jej ojca – szalonego matematyka Iwa, który swym donośnym głosem wzbudzał respekt i grozę. Akcja powieści, której głównym wątkiem jest poszukiwanie ukrytego w 1813 roku skarbu, jest wartką, ciekawa i zaskakująca. Przeciwnikami Adasia są dwaj złodzieje, którzy by zdobyć skarb posuwają się do uwięzienia chłopca. Cisowski z uporem dąży do rozwiązania zagadki. Odkrywa kolejne wskazówki, aby udowodnić, że w pełni zasługuje na miano **Szatana**, które nadali mu koledzy z klasy i profesor historii. Przeżywa także pierwszą miłość, a śliczna Wanda o fiołkowych oczach darzy go szczerym uczuciem. Powieść kryminalno-detektywistyczna Makuszyńskiego jest pełna humoru. Autor potrafił doskonale skonstruować akcję utworu, pełną napięcia i zaskakujących zwrotów. Z olbrzymią dozą komizmu zarysował postacie swych bohaterów. Wprowadził do fabuły elementy typowe dla kryminałów. Stworzył świat, w którym najważniejszymi wartościami są przyjaźń i szczerść, a dobro zawsze zwycięża zło.

